

Bezczel, Cisza przed burzą

Mocna pozycja na scenie wypracowana przez lata
Nie chodzi o zarabianie siana na maślakach
Ja i moi fani tu na zabój sobie ufamy
I broń cię Panie Boże odezwać się słowem na nich
Wersy od serca
Po wersach pod spływa
Ciężki pancernaust
Rap miejski, top liga
Robię to co kocham
Idzie mi po myśli
Bo udało mi się żyć z muzyki, jakbym se wyśnił
To konkurencja wciąż się modli, żeby mi nie odpaliło
Żona, ze jak mi odpali, to żeby mi nie odwaliło
Kastrowane koty propsy dostawać na rysę chcą
Tacy drapieżni w sieci na żywo są piece and love
Nie wiem śmiać się czy płakać mam kiedy słyszę to
Mogą ci napisać punche, nikt ci nie napisze flow
Nie musze o nic się prosić, już udowadniać nic całej reszcie
Moja szczerość obezwładnia ich

Słyszysz ją każdy, to cisza przed burzą
Gwiazdy nic dobrego dzisiaj nie wróżą
Natury zew, w żyłach krew mrozi znów
Chmury i deszcz to krew Boży, łup
Słyszysz ją każdy, to cisza przed burzą
Synoptycy za dużo dzisiaj nie mówią
Sąd ostateczny już nadchodzi, zobacz
Hip hop umarł, by się narodzić od nowa

Się niesie wieść, że Bezczel gest ma
Przystałem bratać się z Pihem
To mi wróżyli mój koniec
A tego w stratach nie licz
Tyle ubylem ziomie
Zawsze z wiara i pasją, które do dzisiaj mi służą
Akcje jeszcze się zaczynają, cisza przed burzą
Nie musze gadać o skillach, żeby obnażać je
Ty ich nie posiadasz, idź wyżej w komentarzach się
Chce zdobyć świat i wiatr mi wiatr mi w żagle zaczyna
Daje ci rap i między wierszami przeklinasz
Coraz bardziej skacze ci adrenalina
I czujesz jakby ktoś skalpelem kable podcinał
(...)
Teraz albo nigdy samotny na front wyruszam
Jebnięci jakby kopnął cię sromotnie prąd po uszach

Słyszysz ją każdy, to cisza przed burzą
Gwiazdy nic dobrego dzisiaj nie wróżą
Natury zew, w żyłach krew mrozi znów
Chmury i deszcz to krew Boży, łup
Słyszysz ją każdy, to cisza przed burzą
Synoptycy za dużo dzisiaj nie mówią
Sąd ostateczny już nadchodzi, zobacz
Hip hop umarł, by się narodzić od nowa

Dopieszczam tekst
Styl, potencjał, w sentencjach tych jest
Esencja, więc ja umieszczam w wersach treść
Nie gadaj mi tu że wypadam z bitu
To rymy twarde jak skała, jakbym je składał z granitu
Cannabis, whiskey, ananas
Niby osobny publicznie, nie wypędzisz chama z nas
Rypie w membranach bas, i takie flow które rzuca na kolana
Słuchasz albo bana masz

Kładę chu* na twój sikor, twego szampana zważ
Oczy czoła, pisze wersy
Do białego rana aż
Tresowany york co własną się dławi śliną
Powtarzam trzeba uważać na to co mówisz
to poważna jest sprawa, znieważać, obrażać jest ludzi, be

Słysz ją każdy, to cisza przed burzą
Gwiazdy nic dobrego dzisiaj nie wróżą
Natury zew, w żyłach krew mrozi znów
Chmury i deszcz to krew Boży, łup
Słysz ją każdy, to cisza przed burzą
Synoptycy za dużo dzisiaj nie mówią
Sąd ostateczny już nadchodzi, zobacz
Hip hop umarł, by się narodzić od nowa